



KS. GRZEGORZ WIEZEWSKI

redaktor wydania

Dobrze zainwestowane pieniądze są tylko wstępem do jeszcze większego przedsięwzięcia, które może przynieść korzyść wielu. Tak jest od lat w KGHM. O otwarciu oddziału rafinującego ołów piszemy na stronie IV i V. Pieniądze mogą stać się również pretekstem do poznania siebie bądź drugiego człowieka. Tak jest w komedii Tankreda Dorsta, o której piszemy na stronie VI. Pieniądze jednak same w sobie szczęścia nie dają. Przykładem są ludzie, którzy wolą inwestować w rozwój życia duchowego. O nich więcej na stronie VI. ■

ZA TYDZIEŃ

- Warsztaty zawodowe DLA NIEPEŁNOSPRAWNYCH
- Caritas rozpoczyna WIELKOPOSTNE DZIEŁO POMOCY
- EWANGELIA JUDASZA
- NIEMIEC W BROWARZE

Tydzień Modlitw o Trzeźwość Narodu

Anonimowy problem?

Przez cały mijający tydzień Kościół modlił się szczególnie o trzeźwość. Problem alkoholizmu jest w Polsce niestety ciągle aktualny.

Widac to szczególnie w małych miejscowościach, gdzie alkoholizm potrafi ogarniać całe środowiska i stawać się modelem życia. Dodatkowo pogłębiają to ubóstwo i brak pracy. Samemu trudno poradzić sobie z tym problemem.

– Nawet jeżeli w rodzinie pije tylko jedna osoba, terapię muszą przejść wszyscy – mówi ks. Kazimierz Piwowarczyk, diecezjalny duszpasterz trzeźwości. – Zło i problemy, które wywołuje alkoholizm, zawsze odczuwa cała rodzina.

W diecezji legnickiej duszpasterstwo trzeźwości istnieje już od wielu lat. Do jego najbardziej znanych przedsięwzięć należy pielgrzymka trzeźwości z Kowar do Krzeszowa, która odbywa się co roku w ostatnią sobotę i niedzielę czerwca. Uczestniczą w niej byli alkoholicy, ich rodzi-



MIROSLAW JAROSZ

ny i osoby modlące się o wytrzeźwienie najbliższych. Za kilka dni, w marcu, odbędą się w Zagórzu śląskim rekolekcje dla osób trzeźwiących z diecezji legnickiej i świdnickiej. W ciągu całego roku, również przy niektórych parafiach, odbywają się regularne spotkania ludzi z problemem alkoholowym.

Tydzień Modlitw o Trzeźwość, który właśnie się kończy, zwraca uwagę nas wszystkich

Alkoholizm w Polsce nie dotyczy jedynie jednostek. Wciąż jest to problem społeczny

na to trudne zagadnienie. W wielu kościołach z tej okazji odprawiono specjalne nabożeństwa, większość z nich w Środę Popielcową. Odbywały się także spotkania duszpasterskie z bractwami trzeźwościowymi i klubami AA.

Hasło tegorocznych dni modlitw o trzeźwość narodu i ducha pokuty brzmiało: „Maryjo, pomóż nam żyć w trzeźwości”.

MIROSLAW JAROSZ

NADAL CZEKAJĄ



Minął miesiąc po przejściu huraganu, a mieszkańcy miejscowości Czerna, Wykroty oraz Zagajnik w gminie Nowogrodziec wciąż nie mogą uporać się ze skutkami nawałnicy. Ogólnie dla mieszkańców tych trzech miejscowości powodem opóźniającym remonty całych domów, dachów czy posesji jest brak pieniędzy. Niektórzy mieszkańcy do dziś oczekują konkretnych kwot z ubezpieczenia bądź od Gminy, a

W Czernej wiatr oderwał blachę z wieży kościelnej i rozrzucił w promieniu pół kilometra. Część blachy przecięła belkę krzyża misyjnego obok kościoła

nawet od Wojewody Dolnośląskiego. Są tylko nieliczni, którzy z własnych środków finansowych niwelują szkody. – Łączne straty osób prywatnych i gminy możemy określić na ponad pół miliona złotych – mówi Bogusław Szewc, z-ca burmistrza Nowogrodźca. ■

168. raz

LEGNICA. 15 lutego odbyło się 168. spotkanie Duszpasterstwa Ludzi Pracy. Rozpoczął je ks. infułat Władysław Bochnak Eucharystią w kaplicy ojców franciszkanów przy ul. Rataja. Tym razem oprócz stałych gości wzięli w nim udział również przedstawiciele KGHM Polska Miedź S.A. wraz z prezesem Krzysztofem Skórą i jego małżonką. Gościem specjalnym i zarazem prelegentem był grekokatolicki abp

Jan Martyniak, metropolita diecezji przemysko-warszawskiej, który na spotkanie przybył w obecności bpa Włodzimierza Juszczaaka oraz proboszcza parafii grekokatolickiej Zaśnięcia NMP w Legnicy ks. Mirosława Drapały. Arcybiskup przybliżył temat: „Pontyfikat Jana Pawła II a grekokatolicy”. Spotkanie prowadził Andrzej Potycz, jego organizator i jednocześnie szef Rady Nadzorczej KGHM.

Rocznica powstania Armii Krajowej

ZGORZELEC. 14 lutego odbyły się tu uroczystości upamiętniające 65. rocznicę utworzenia AK. Mszy św., odprawionej w kościele pw. św. Bonifacego, przewodniczył dziekan dekanatu zgorzeleckiego ks. prałat Jan Mycek. W swojej homilii podsumował ogromny wkład Armii Krajowej w zwycięstwo nad hitlerowskim okupantem. Zaznaczył, że obec-

na rzeczywistość jest dla żołnierzy AK spełnieniem marzeń o wolnym i niepodległym kraju. Marzeń, na których spełnienie trzeba było czekać prawie pięćdziesiąt lat. Mszę zakończyło złożenie wieńców i wiązanek pod pomnikiem Żołnierzy AK. Ta największa podziemna armia świata liczyła pod koniec wojny ok. 300 tys. żołnierzy.



Ks. dziekan Jan Mycek (z prawej) podczas przemowy pod pomnikiem Armii Krajowej

Jałmużna wielkopostna

LEGNICA. Już po raz drugi w naszej diecezji przeprowadzana jest akcja „Jałmużna wielkopostna”. W tym celu we wszystkich parafiach rozprowadzane są specjalne skarbonki, do których głównie dzieci przez cały Wielki Post zbierają drobne ofiary. W sumie legnicka Caritas przygotowała około 30 tysięcy skarbonek.

Pieniądze z nich, przyniesione do kościoła w Wielką Sobotę, będą wykorzystane na działalność charytatywną w parafiach i szkołach. Taka forma działania ma na celu uczenie młodych ludzi wrażliwości, ofiarności i umiejętności rezygnowania z dobrych rzeczy i przyjemności dla większych celów.

Kolejowe oszustwo?

KARPACZ. Burmistrz Karpacza Bogdan Malinowski wystosował specjalny list do Prezydenta i Premiera RP, dolnośląskich parlamentarzystów i innych władnych osób, w którym stanowczo protestuje przeciwko sprzedaży byłego dworca PKP wraz z okolicznym terenem. Od 7 lat miasto starało się o przejęcie nieruchomości. Przez cały ten czas PKP informowały o prowadzeniu postępowania w sprawie przekazania dworca w Karpaczu na rzecz Starosty Jeleniogórskiego, w zamian za umorzenie wierzytelności podatku VAT. W celu przyspieszenia działań gmina doprowadziła, na własny koszt, do podziału nieruchomości, co otworzyło ostatni etap postępowania w sprawie przejęcia obiektów. Jeszcze 4 miesiące temu PKP potwierdziły wolę przekazania nieruchomości na rzecz gminy. Tymczasem obecnie odstąpiły od



Jeżeli nikt nie pomoże, przypadną wszystkie plany Karpacza dotyczące starego dworca

ustaleń i przeznaczyły nieruchomości do sprzedaży komercyjnej. Przekreśla to wieloletnie starania Karpacza i zagraża realizacji projektu reaktywowania linii kolejowej. Niweczy również podjęte konkretne działania, zmierzające do zagospodarowania budynku na cele kultury, w tym na pomieszczenia muzeum.

Kto do wojska?

LEGNICA. Od 1 marca do 6 kwietnia w Spółdzielczym Domu Kultury „Atrium” przy ul. Pomorskiej będzie działał wojskowa Powiatowa Komisja Lekarska dla Miasta Legnicy. Do głównych zadań komisji będzie należała ocena stanu zdrowia poborowych. Chodzi o mężczyzn urodzonych w 1988 roku oraz w latach 1983–1987, którzy dotychczas nie stawali do poboru, a są zameldowani na terenie Legnicy na pobyt stały lub czasowo.

Obowiązek dotyczy także kobiet urodzonych w latach 1979–1989, posiadających kwalifikacje przydatne do czynnej służby wojskowej, które w roku szkolnym 2006/2007 kończą naukę w szkołach medycznych i weterynaryjnych oraz na kierunkach psychologicznych. Brak imiennego wezwania nie zwalnia osób podlegających poborowi z obowiązku stawienia się przed komisją w oznaczonym wyżej terminie i miejscu.

Pieniądze dla uzdolnionych

ŚCINAWA. 13 lutego Andrzej Holdenmajer, burmistrz miasta i gminy Ścinawa, przekazał Karolinie Rudy, uczennicy klasy V c SP nr 3 w Ścinawie, kwotę 400 zł. – Talent jest czymś niezwykle cennym, czymś, co należy rozwijać i pielęgnować – powiedział burmistrz, wręczając pieniądze. A Karolina (na zdjęciu podczas swojego występu na koncercie noworocznym) ma go sporo. Obdarzona wspaniałym głosem młoda artystka jest laureatką wielu prestiżowych nagród oraz wyróżnień. Przekazana suma jest częścią dodatku motywacyjnego

szefa ścinawskiego samorządu. Dodatek ten ma wspierać finansowo uzdolnione dzieci oraz młodzież z terenu miasta i gminy. Jak dodał burmistrz podczas wręczenia nagrody, chce on w ten sposób pomóc w rozwoju i właściwym kształtowaniu talentów młodych ścinawian.



Arcybiskup Jan Martyniak w Legnicy

Sentyment do miasta

O sytuacji wiernych greckokatolickich w diecezji legnickiej z arcybiskupem greckokatolickim **Janem Martyniakiem**, metropolitą diecezji przemysko-warszawskiej, rozmawia ks. Grzegorz Wieszeński.

Ks. GRZEGORZ WIESZEŃSKI: *Jaki jest związek Księdza Arcybiskupa z diecezją legnicką i tutejszymi regionami?*

ABP JAN MARTYNIAK: – Otóż, będąc wikariuszem, pełniłem przez rok swoją posługę w Wałbrzychu, w parafii Aniołów Stróżów u ks. kanonika Iwandziowa. Wielka parafia... Pierwsza, zawsze zostaje blisko serca. A w 1946 roku nas tu po prostu przywieźli ze Wschodu i osiedlili. Ja w tę ziemię wrosłem. Miałem wtedy sześć lat. A jak się jest w takim wieku, to się po prostu wra-
sta. Potem była szkoła średnia w Bystrzycy, seminarium we Wrocławiu. Gdy byłem wikariuszem u Aniołów Stróżów, władze komunistyczne nie dały mi paszportu, abym mógł kontynuować studia. Pamiętam, jak przychodzili ci „skórzani panowie” i nie chcieli wiele – tylko abym obmówił ks. proboszcza Iwandziowa. Ja powiedziałem wtedy: „My mieszkamy osobno”, a oni na to: „No to ksiądz pomieszka dalej”. No i tak mieszkalem. Skończyłem studia w Warszawie i do Rzymu ani Strasburga nie pojechałem.

Ze względu na korzenie, pochodzenie, kim tak naprawdę Ksiądz się czuje?

– Jestem Ukraińcem, ochrzczonym w Cerkwi, na Wschodzie rodzonym – w Spasie koło Starego Sambora.

A sentyment?

– Trudno jest mówić o sentymencie, bo jeżeli jest się wy-



Arcybiskup Jan Martyniak

siedlonym jako sześciolatek, a teraz mam już 68 lat, to sentyment zostaje już tutaj. Los jest ciekawy. Bo Sambor przed wojną należał do diecezji przemyskiej Kościoła greckokatolickiego i biskup przemyski był biskupem przemysko-sanocko-samborskim. No i akurat tak szczęśliwie się zdarzyło, że właśnie z tego Sambora jestem teraz w Przemyśle (śmiej).

Jaka jest obecnie sytuacja wiernych greckokatolickich w naszej diecezji legnickiej?

– Teraz, już od 1996 roku, jest tu ordynariusz wrocławsko-gdański, ale do tego czasu ten urząd pełniłem ja – od 1981 roku. Byłem wikariuszem generalnym i jednocześnie prymasem na całą Polskę. Później od 1989 roku byłem biskupem pomocniczym prymasa, też na całą Polskę. Więc znam warunki, jakie tutaj były. Oczywiście na tych terenach nie było specjalnie żadnych kłopotów. Tu zawsze czuliśmy się w sobie. Kardynał Henryk Gulbinowicz był życzliwy, bp Tadeusz Rybak był życzliwy, obecny ordynariusz Stefan Cichy też jest życzliwy. Odprowadziliśmy przez wiele lat nabożeństwa w parafii św. Jacka w

Legnicy albo w Wołowie czy też w Lubinie. Nigdy nie było żadnego kłopotu. Kolejna sprawa warta uwagi to fakt, że kończyłem seminarium razem z wymienionymi biskupami. Wiadomo, że z kolegami inaczej się rozmawia niż z kimś obcym.

Obserwując dane statystyczne, można zauważyć, że większość ludności greckokatolickiej bierze udział w nabożeństwach niedzielnych, nawet ponad 50 procent. Trudniej jest z dotarciem do tych ludzi z katechizacją, Komunią świętą. Nasz Kościół jest słaby, bo jest mniejszościowy. Na przykład, gdy dla wiernych łacińskich w Polsce fala emigracji zarobkowej jest niezauważalna, to dla nas jest bardzo zauważalna.

W jakim stopniu wierni Kościoła greckokatolickiego korzystają ze świątyń Kościoła rzymskokatolickiego?

– Właściwie teraz już zostaje tutaj tylko Modła koło Gromadki, gdzie wierni korzystają z kościoła rzymskokatolickiego, ale tam jest kolega, z którym nigdy nie było najmniejszego spięcia. Nie mogę niczego złego powiedzieć. Owszem, były kiedyś

w Zamienicach różne nieprzyjemne sytuacje, ale tamtejszy ksiądz już nie żyje i dlatego te sprawy są już historią. Tak naprawdę wszystko zależy od księży. Przecież trudno jest żądać czegoś innego poza obrządkiem, który obowiązuje. Zresztą w prawie kanonicznym to się nazywa „Kościół ma pełne prawa”. Jest również konkordat, który ujmuje te sprawy, porozumienie między państwem a Kościołem i przyjmuje istnienie Kościoła katolickiego w jego obrządkach. No i Stolica Apostolska od czasów Jana Pawła II bardzo to egzekwuje i wymaga tego. Taki ukłon w stronę Kościołów wschodnich.

Dzięki czemu udało się grekokatolikom uzyskać jedność z papieżem, w przeciwieństwie do wiernych prawosławnych?

– Korzenie są wspólne, bo to jest chrześcijaństwo wschodnie. Trzeba się wystrzegać jednej rzeczy. Unia brzeska nie była początkiem nowego Kościoła, grekokatolickiego, jak nieraz się mówi. To jest nieprawda. Ksiądz Włodzimierz Wielki w 988 roku przyjął chrześcijaństwo, kiedy Kościół był w jedności. Podział nastąpił dopiero w 1054 roku. Unia była powrotem do tej jedności. Tylko że do tej unii włączyły się czynniki polityczne: Moskwa, szlachecka Polska, która popierała unię, ale później jej nie podtrzymała. To pisze rzymskokatolicki historyk Lisowski, w swojej książce „Historia Unii”. Gdyby wtedy udzielono pomocy, to prawdopodobnie nie byłoby prawosławia na Wschodzie. To jest ciekawe, ponieważ Ruś szukała tej jedności. No i znalazła w unii. Teraz ma inne metody, modele jedności, ale jeszcze żaden się nie sprawdził poza dyskusjami, modlitwą, która jest bardzo ważna i potrzebna. To wszystko idzie bardzo powoli do przodu – potrzeba jeszcze dużo czasu. ■

Sonda

O NOWEJ INWESTYCJI

KRZYSZTOF SKÓRA,
PREZES ZARZĄDU KGHM
POLSKA MIEDŹ SA



– Otwarcie oddziału rafinującego ołów jest tylko wstępem do o wiele większego przedsięwzięcia. Planowany w niedalekiej przyszłości Park Technologiczny powinien docelowo dać pracę dwóm tysiącom ludzi. Część z inwestujących w nim firm będzie zajmować się dalszym pozyskiwaniem różnego rodzaju metali. Występują one m.in. w procesie technologicznym wydobycia rudy miedzi, ale także będą pozyskiwane z powstających podczas niego odpadów.

MAREK SŁOMKA,
KIEROWNIK ODDZIAŁU PPB



– Pracownicy mojego oddziału muszą być po trosze żołnierzami. Muszą stale czuć w sobie wewnętrzną dyscyplinę, która jest niezbędna przy pracy na tym oddziale. Dlatego moja maksyma, którą często powtarzam, mówi o potrzebie zabezpieczenia technicznego oraz o odpowiedniej mentalności pracownika. Wtedy będzie sukces.

MARCIN GRZELEŃSKI,
MISTRZ ZMIANOWY ODDZIAŁU PPB



– Jestem odpowiedzialny za wszystkie procesy technologiczne na tym oddziale. A procesów jest tyle, ile kotłów, czyli dziewięć. W każdym z nich oczyszczamy surowy ołów z jednego ze zbędnych pierwiastków. Jest ciężko. Zwłaszcza tym, którzy nie przyzwyczaili się jeszcze do temperatury. Ale widok rafinowanych sztab ołowiu jest tego jakąś rekompensatą.

Praca ciężka



KGHM zaczął zarabiać na innych niż miedź metalach.

Po odzyskiwanym w głogowskiej hucie renie przyszedł czas na legnicki ołów.

**Tekst i zdjęcia
ROMAN TOMCZAK**

Huta „Legnica” powiększyła się o nowy wydział. Będzie on rafinował kilkanaście tysięcy ton czystego ołowiu rocznie. Czystego w 99,9 proc., jak zapewniają pracownicy doзору, odpowiedzialni za przebieg procesu technologicznego. Przeznaczeniem doskonałej jakości ołowiu legnickiego będą przede wszystkim producenci samochodowych akumulatorów. – Wszyscy lubimy jeździć samochodami, a wiadomo, że żaden samochód nie pojedzie bez ba-

terii – przekonywał kierownik oddziału PPb (pozyskiwania ołowiu), inż. Marek Słomka.

Jest ołów, jest praca

Kotły buczały monotonnie, a temperatura w hali przekraczała 30 stopni Celsjusza. W takich warunkach przedstawiciele najwyższych władz województwa dolnośląskiego, miedziowego kombinatu, miasta Legnica oraz Legnickiej Kurii Biskupiej przecinali wstęgę, symbolicznie otwierając nowy wydział rafinacji ołowiu. Nowy wydział, ale i nowy rozdział w historii Huty „Legnica”. W czwartek 15 lutego odbyło się bowiem nie tylko otwarcie ołowiowego wydziału, ale także jego uruchomienie. Niestety – także symboliczne, bo wydział pracuje już od ponad dwóch miesięcy. Uruchomienia w świetle kamery i fleszy dokonali wspólnie przedstawiciele wszystkich zainteresowanych produkcją stron, w tym także biskup legnicki Stefan Cichy. Ksiądz biskup nie ukrywał, że cieszy go ta inwestycja, która nie tylko wzbogaca profil produkcji KGHM-u, ale także daje

nowe miejsca pracy mieszkańcom diecezji legnickiej. – Jednak praca, którą tutaj wykonują ci ludzie, nie należy ani do łatwych, ani do bezpiecznych. Dlatego potrzebne im będzie Boże błogosławieństwo oraz wiele samodyscypliny – powiedział podczas ceremonii otwarcia hali produkcji ołowiu biskup Stefan Cichy.

Kask pochylony nad kotłem

Zanim odbyło się uroczyste czwartkowe uruchomienie procesu rafinacji ołowiu w legnickiej hucie, oddział PPb zdążył już wyprodukować i sprzedać na rynek polski oraz poza jego granice półtora tysiąca ton wysokogatunkowego ołowiu. – Przed kilkoma tygodniami otrzymaliśmy także z Czech informację, potwierdzającą zgodność parametrów naszego ołowiu ze światowymi normami. Być może więc przybędzie nam jeszcze jeden kontrahent –

Większość pracowników tego oddziału ma doświadczenie w rafinacji ołowiu wyniesione z innych hut

w Hucie Miedzi „Legnica”

ka jak ołów

poinformował media inż. Marek Słomka. Jednak żeby wyprodukować dobry ołów, trzeba się nie mało natrudzić. Nie tylko technologowie, inżynierowie czy laboranci, którzy czuwają nad produkcją, muszą być fachowcami najwyższej próby. Tak samo – a może przede wszystkim – muszą nimi być pracownicy fizyczni, którzy jak średniowieczni alchemicy, pochyleni nad kadziami, strzegą skomplikowanej chemizacji zawartości dziewięciu kotłów na oddziale. A swoją misję spełniać muszą w warunkach, które przeciętny zjadacz chleba uznałby za skrajne: wysoka temperatura, bliskość oparów ołowiu i pierwiastków towarzyszących, uciążliwy hałas. I tak świątek – piątek, przez dwadzieścia cztery godziny na dobę. Więc dlaczego tutaj pracują? Po pierwsze mają, jak zapewnia kadra inżynierska, najlepsze dostępne w tej chwili na świecie zabezpieczenie sprzętowe. Po drugie robią to, co lubią. Są bowiem pionierami trudnej sztuki rafinacji na tym terenie. Przyjechali z odległych miejscowości po to, żeby wyszkolić swoich następców. Więc obawiać się swojego miejsca pracy – nie ma powodu. Jeśli już, to chyba własnego, człowieczego błędu.

Ołowiowy oddział zlokalizowano w środku legnickiej huty. Huta leży zaledwie kilka kilometrów od centrum Legnicy. Jednak

dyrekcja huty o ewentualne niebezpieczeństwo wynikające z tej bliskości jest spokojna. – Wykonaliśmy całą serię badań i analiz, zanim zdecydowaliśmy o lokalizacji nowego oddziału – uspokaja Adam Gąsiorowski, dyrektor Huty Miedzi „Legnica”. – Zapewniam państwa, że nie ma najmniejszego ryzyka podniesienia się stanu zagrożenia tlenkami ołowiu na terenie Legnicy – zwraca się do mediów dyrektor Gąsiorowski. Na poparcie tych zapewnień przypomniał, że ani w fazie organizacyjnej, ani podczas rozruchu, ani nawet teraz, po dwóch miesiącach pracy, żadna organizacja ekologiczna ani żadna osoba fizyczna nie zgłosiła jakiegokolwiek protestu wobec nowo powstałego oddziału. Sprawa jest o tyle aktualna i ważna, że zarząd

KGHM-u zamierza na terenie legnickiej huty utworzyć także Park Technologiczny, którego ołowiowy oddział jest jedynie załączkiem. Niewykluczone więc, że wachlarz rafinowanych metali może się wzbogacić o kolejne pierwiastki – ważne dla narodowej gospodarki, ale i potencjal-



Ołów, ułożony – jak złoto – w sztabach

nie niebezpieczne dla pracowników i okolicznych mieszkańców.

Kolorowa dywersyfikacja

Prezes miedziowego holdingu Krzysztof Skóra zapewnia, że angażowanie środków finansowych w dywersyfikację profilu działalności jego firmy jest ściśle zaplanowanym, przemyślanym i od dawna oczekiwanym krokiem. Jednym z aspektów realizowanego właśnie planu jest m.in. odzyskiwanie nowych wartościowych pierwiastków z odpadów, jakie powstają podczas procesu technologicznego, ale także uszlachetnianie pozyskiwanych już od dawna metali. – Dotychczas produkowaliśmy tylko tzw. surowy ołów. Nie był to produkt zbyt wartościowy pod względem technicznym. Po jego rafinacji otrzymujemy metal o najdoskonalszych parametrach. Jako taki

jest on drogi i poszukiwany na rynkach światowych. W ramach projektów badawczych myślimy w ten sam sposób o wielu innych pierwiastkach metali kolorowych – zdradził podczas spotkania prezes Skóra.

Mimo że uszlachetnianie ołowiu jest dla KGHM-u zadaniem nowym, to w Europie zakładów zajmujących się rafinacją metali jest sporo. Jednak dyrektor Gąsiorowski nie boi się konkurencji. – Na dobry produkt zawsze jest popyt. Pracujemy na sprawdzonych w Europie i Afryce północnej urządzeniach francuskich, mamy doświadczonych pracowników. Słowem: nie ma się czego obawiać – uspokaja Adam Gąsiorowski, którego zakład niedawno wygrał w nieformalnym wyścigu do rafinacji ołowiu ze swoją siostrzaną firmą, Hutą Miedzi „Głogów”.

Na rafinacji i sprzedaży wysokogatunkowego ołowiu ta ma osiągnąć w ciągu każdego roku zysk w wysokości 15–16 proc. Biorąc pod uwagę, że całość inwestycji kosztowała KGHM trzydzieści milionów złotych, analitycy przewidują, że zwróci się ona w ciągu najbliższych sześciu lat. ■



MOIM ZDANIEM

BP STEFAN CICHY

biskup legnicki

Ludziom zatrudnionym przy tej trudnej i odpowiedzialnej pracy trzeba życzyć wiele zdrowia i błogosławieństwa Bożego. Myślę, że powinni swoją pracę wykonywać w taki sposób, żeby przyniosła ona pożytek nie tylko im samym, ale także innym ludziom. Obserwując tych ludzi przy pracy, nabrałem pewności, jak – nawet przy najbardziej trudnej pracy – ważne jest przestrzeganie przepisów i używanie dobrego sprzętu, w tym ochrony osobistej.

Na dole po lewej: **Nowo otwarty oddział i jego pracowników pobłogosławił biskup legnicki Stefan Cichy**

Na dole po prawej: **Uroczyste przecięcie wstęgi**



Przypatrzcie się bracia powołaniu waszemu

Wspomnienia, które żyją...

Hasło tegorocznego roku duszpasterskiego przypomina mi potrzebę ciągłego uświadamiania sobie mojej chrześcijańskiej i zakonnej tożsamości – mówi siostra Mirella, karmelitanka z Legnicy.

Zeszłoroczna pielgrzymka Ojca Świętego do Polski dla wielu osób była przeżyciem na skalę spotkań ze sługą Bożym Janem Pawłem II. Wśród nich było też wielu takich jak siostra Mirella Damps, karmelitanka Dzieciątka Jezus. Pielgrzymka pomogła jej nabrać sił do dzielnego kroczenia w powołaniu zakonnym. Karmelitanka bardzo śmiało porównuje wydarzenie z Błonia krakowskich do niepowtarzalnych i wzniosłych scen z Biblii. Jak sama przyznaje, potrzebowała czasu, żeby dzisiaj tak to odebrać. –



Siostra Mirella zawsze okazuje innym radosnego ducha

28 maja AD 2006 czułam się jak owi Apostołowie sprzed dwóch tysięcy lat – mówi siostra Mirella. – Czułam, że Chrystus Pan w osobie Benedykta XVI obejmuje mnie osobiście swoim wzrokiem, ściska mi dłoń i patrzy w moje serce – dodaje.

Wspomnienia odżyły... Trud pielgrzymowania i dotarcia na

Błonia okazał się dla siostry zakonnej błogosławionym czasem doświadczenia i przeżycia na nowo wspólnoty Kościoła i jej miejsca w nim. Gdy stała, modląc się z tysiącami pielgrzymów, słuchając słów Benedykta XVI, wpatrując się w jego postać, wiwatując i krzycząc z radości na jego powitanie i pożegnanie, poczuła się maleńką cząstką wielkiej, ciągle trwającej historii Kościoła. – Czeakałam na „coś”, co miało się wydarzyć tamtego dnia – ostatniego dnia wizyty Papieża w Polsce – mówi siostra. – Pamiętam, jak stałam na tym samym miejscu wpatrzona w niebo i w daleki ołtarz kilka lat wcześniej, w czasie niezapomnianych pielgrzymek Jana Pawła II do Krakowa. Odżyło we mnie silne wzruszenie na wspomnienie czuwania Jana Pawła II z młodymi w sierpniu 1991 roku w Częstochowie – dodaje. Dla siostry był to rok, w którym zda-

wała maturę i podjęła decyzję oddania się Chrystusowi w życiu zakonnym.

Niewątpliwie pielgrzymka Benedykta XVI po śladach Jana Pawła II była umocnieniem wiary w Kościół i jego posłannictwo, jakie ma do spełnienia we współczesnym świecie. Dla wielu Polaków stała się pogłębieniem miłości Boga do człowieka, tak jak dla siostry Mirelli. – Kocham Kościół, wspólnotę świętych i grzeszników, której jestem małą cząstką – mówi. – Wiem teraz, że wiara jest łaską i darem niezasłużonym, dla mnie i dla innych. Moja miłość do Kościoła również. Dwa tysiące lat temu na wzgórzach Galilei mnie nie było, ale jestem, żyję tu i teraz, na tej ziemi, w tym pokoleniu. Chcę pozostać, trwać wierna tej miłości – dodaje na koniec swoich wspomnień siostra Mirella Damps.

KS. GRZEGORZ WISZEWSKI

Premiera w Teatrze Modrzejewskiej

Komedia za 11 milionów

Czasami pieniądze mogą być pretekstem do poznania samego siebie. To zdanie można uznać za kanwę komedii Tankreda Dorsta.

„Któż z nas nie miałby ochoty wygrać w TOTO milion złotych”. Słowa piosenki, znane z filmu „Pan Anatol szuka miliona”, byłyby bardzo à propos premierowego spektaklu, który miał miejsce w ubiegłą sobotę (17.02) w legnickim Teatrze Modrzejewskiej. Sztuka niemieckiego dramaturga Tankreda Dorsta „Zamknięte z powodu bogactwa” była owocem współpracy szczecińskiego poety, dramaturga i reżysera Jacka Papisa i legnickich aktorów. Współpracy, o której Jacek Papis powiedział, że musiała przebiegać pomiędzy dwoma, różnymi emocjonalnie, ośrodkami przekazu. – Mimo to my-

ślę, że właśnie na tym polega teatr, żeby spotykać coraz to nowych ludzi i nowe sytuacje, żeby móc się z nimi mierzyć i w ten sposób się rozwijać – mówił podczas przedpremierowej próby Jacek Papis.

„Zamknięte z powodu bogactwa” to komedia opowiadająca

Jak zrazić się do pieniędzy? Trzeba je najpierw wygrać, później roztrwonąć a na koniec – niczego nie żałować

o pewnym małżeństwie, które nagle wygrało na loterii 11 milionów. W ten sposób otwierają się przed nimi nowe perspektywy i możliwości, wszystko zdaje się być w zasięgu ręki. Jak spod ziemi wyrastają doradcy, znajomi, pseudoprzyjaciele, roi się od cyników, hochsztaplerów i

dwuznacznych moralnie indywiduów. Jak w takiej sytuacji poradzą sobie główni bohaterowie? Czy pieniądze dadzą im szczęście i poczucie bezpieczeństwa? – Myślę, że ta wygrana jednak przynosi bohaterom sztuki szczęście – mówi Joanna Gonschorek, odtwórczyni roli Róży. – Przynosi w tym sensie, że bez niej nie mogliby oni posiadać pewnej wiedzy o sobie i zrozumieć, że pieniądze są jedynie pretekstem, ale szczęścia same w sobie nie dają – dodaje sceniczna Róża.

Kto był na premierze, ten wie, a kto nie był, niech się dowie, że mimo wszystko sztuka ta kończy się happy endem, ale – jak podkreśla reżyser – happy endem bardzo przewrotnym. Sztukę można obejrzeć do 25 lutego.

ROMAN TOMCZAK



ROMAN TOMCZAK

Zapowiedzi

PIELGRZYMKA WDZIĘCZNOŚCI

Diecezja legnicka organizuje pielgrzymkę wdzięczności do grobu Jana Pawła II za 15 lat funkcjonowania diecezji w 10. rocznicę wizyty Jana Pawła II w Legnicy. Pielgrzymka odbędzie się od 12 do 21 kwietnia 2007. Przewidziano bogaty program pobytu, w tym audiencję z Ojcem Świętym Benedyktem XVI. Koszt 1500 zł i 30 euro. Zapisy przyjmują: ks. Krzysztof Słabicki, tel. 076 8708628; ks. Bogusław Wolański, tel. 076 7244353; ks. Krystian Pichowicz, tel. 075 6466353. Grupa młodzieżowa (wiek: 15–26 lat) będzie pielgrzymowała od 14 do 20 kwietnia 2007. Koszt 700 zł. Zapisy przyjmują: ks. Jacek Saładucha, tel. 0 513129362; Robert Domański, tel. 0 510742631; ks. Krzysztof Bojko (koordynator grupy harcerskiej), tel. 0 602686674. Szczegółowe informacje można znaleźć na stronach diecezji legnickiej: www.diecezja.legnica.pl oraz Duszpasterstwa Młodzieży Diecezji Legnickiej www.mdl.legnica.pl.

BIEG PIASTÓW

31. Bieg Piastów odbędzie się od 2 do 4 marca. Lista uczestników jest już zamknięta. Ze względu na ograniczoną liczbę miejsca na polanie, do biegu głównego dopuszczono tylko 2500 zawodników. Ze względu na brak śniegu, tym samym brak możliwości trenowania, trasa biegu głównego została skrócona do 44 km. Dzięki temu zostanie ominięty ostry podbieg i zjazd. Skrócono także trasę biegu na 25 km do dystansu 21 km. Tym samym oba biegi stają się łatwiejsze i bardziej dostępne dla mniej wytrenowanych biegaczy.

PORTRETY PTAKÓW

Do 15 kwietnia w ciepłym Muzeum Przyrodniczym można oglądać wystawę fotografii ptaków autorstwa braci Martini z Wrocławia. Prezentowane jest na niej 55 barwnych fotografii, przedstawiających portrety ponad 40 gatunków ptaków występujących w Europie Środkowej. Główny obszar ornitologicznych penetracji autorów to okolice Wrocławia – doliny Odry i Bystrzycy oraz Zbiornik Mietkowski. ■

Rekolekcje wielkopostne w szkołach

Sposób na dobre rekolekcje (cz. 2)



Rekolekcje w szkołach to zadanie dla całej wspólnoty parafialnej.

Nauczyciel religii nie może zostać sam z tym zadaniem wychowawczym.

Najlepiej jest, gdy rekolekcje znajdują już swoje miejsce w szkolnym programie wychowawczym, a dyrekcja i nauczyciele są świadomi ich roli w wychowawczych działaniach szkoły.

Za treści i formy organizacyjne ponoszą odpowiedzialność organizatorzy, czyli duszpasterze i katecheci, ale także dyrekcja szkół, nauczyciele i wychowawcy, przy współudziale rodziców i opiekunów dzieci i młodzieży.

Z doświadczeń wynika, że inni nauczyciele przed i w czasie re-

kolekcji mogą być świadkami wiary. Katecheta jednego z gimnazjów na łamach miesięcznika „Wychowawca” sformułował następującą definicję rekolekcji szkolnych: „to nadzwyczajna forma głoszenia Dobrej Nowiny, podjęta przede wszystkim wobec dzieci i młodzieży uczęszczającej w danej szkole na katechezę, w celu rozwoju ich dojrzałej religijności i osobowości”. Dlatego niezmiernie ważne jest, aby różne wspólnoty działające przy parafii dały również swoje świadectwo wiary. Jest to z drugiej strony autentyczny sprawdzian ich faktycznego zaangażowania w życie parafii. MJ

Dobre rekolekcje to często początek zmian w życiu człowieka

INNE FORMY

W wielu parafiach niezaniebujących swoich podstawowych obowiązków istnieją równocześnie różne formy działalności, np. kluby sportowe, świetlice terapeutyczne, a także inne oferty kulturalne dla młodzieży. Może udałoby się w przyszłości podjąć w parafiach również zajęcia pozalekcyjne (języki obce, warsztaty artystyczne, kółka teatralne), zwłaszcza dla dzieci, których rodziców nie stać na ich opłacenie. Należałoby szukać płaszczyzn i metod współpracy z rodzinami, szkołą, czy ruchami świeckimi. W procesie wychowania młodego pokolenia ważną rzeczą jest spójność działań, którą zapewnić może jedynie współpraca podmiotów wychowujących, a więc rodziny, szkoły i Kościoła.

KS. MAREK MENDYK
dyrektor Wydziału
Katechetycznego LKB

Szkolne rekolekcje w pigułce

I. PRZYGOTOWANIE DO REKOLEKCJI

■ Na początku roku szkolnego ksiądz proboszcz podaje termin rekolekcji. Proboszcz i katecheci szukają ciekawych ludzi i zapraszają na rekolekcje.

■ Kilkanaście dni przed rekolekcjami dyrektorzy szkół organizują konferencje dla nauczycieli z udziałem proboszcza.

■ W czasie semestralnej wywiadówki katechetki informują rodziców o czasie i przebiegu rekolekcji.

■ W ostatnią niedzielę przed rekolekcjami taką informację podają w kościołach księża z parafii, z których pochodzą uczniowie.

■ Na kilka tygodni przed rekolekcjami (z nauczycielką plastyki) organizują konkurs na plakat lub

list zachęcający do udziału w rekolekcjach. Prace są wystawione w szkole i w kościele.

■ W ostatnim tygodniu wychowawcy na lekcjach wychowawczych poruszają sprawę rekolekcji; czasem jest to czynione na ogólnoszkolnych apelach.

■ Katecheci przygotowują z uczniami oprawę liturgiczną zajęć rekolekcyjnych: czytania, śpiewy, pieśni (nieraz przy pomocy nauczycieli muzyki), rozważania, itp.

Przeprowadzają katechetę dotyczącą rekolekcji lub jakiegoś rekolekcyjnego tematu. Modlą się z uczniami o dobre przygotowanie i przeżycie rekolekcji.

2. PRZEBIEG REKOLEKCJI

■ Zajęcia rekolekcyjne każdego dnia trwają około 3 godzin. Czasem uczniowie dzieleni są na

mniej grupy, np. w czasie spowiedzi lub prelekcji.

■ Rekolekcje szkolne – jeśli to tylko jest możliwe – odbywają się w innym czasie niż rekolekcje parafialne, w ramach zajęć szkolnych, więc szkoła na ten czas nie zostaje pozbawiona swoich zadań opiekuńczo-wychowawczych.

■ Każdego dnia jest sprawdzana obecność – w różny sposób, ale nigdy nie jest to odczytywanie nazwisk z dzienników szkolnych.

3. PODSUMOWANIE REKOLEKCJI

■ Już w czasie trwania rekolekcji uczniowie mają za zadanie napisać, jak przeżywają rekolekcje, co z nich pamiętają, jak wpływają one na ich postępowanie, itp. ■

(propozycja Wydziału
Katechetycznego LKB)



ZDJĘCIA MIROSLAW JAROSZ

PANORAMA PARAFII

Pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Lubawce

Przy granicy

Lubawka to miasto o ponad 700-letniej historii. Przez całe wieki jej największym atutem było położenie na granicy, między północą a południem.

Najstarsza wzmianka, w której pada nazwa Lubavia, pochodzi z 1284 r., jednak osada istniała tu zapewne już dużo wcześniej. Za datę nadania praw miejskich przyjęto rok 1292, kiedy to książę świdnicko-jaworski Bolko I przekazał okoliczne tereny cystersom z Krzeszowa. Wówczas również po raz pierwszy zostaje wspomniana tutejsza parafia. Obecnie istniejący kościół powstał w XV w., później był przebudowywany. Wystrój wnętrza ma barokowy charakter i uwiadczenia duże powiązanie z klasztorem krzeszowskim i artystami tam działającymi. Miasto było w posiadaniu zakonu aż do 1810 r. Przez ponad 700 lat było doświadczane przez wojny, pożary i powodzie. Czasy największej świetności ma też już za sobą.

Czeska procesja

Bliskość granicy zawsze wpływała na tutej-

skie życie. Nie inaczej jest z miejscową parafią. Po 1991 r., kiedy swobodnie można było przekraczać granice, coraz liczniejsze stały się wizyty Czechów, głównie przy okazji uroczystości i odpustów. Tym bardziej że w pobliskim czeskim dekanacie aż w 5 parafiach są polscy kapłani. Miejscowi parafianie w miarę możliwości starają się dawać świadectwo wiary. W zeszłym roku, przy współudziale tutejszego proboszcza, w Trutnowie odbyła się po raz pierwszy procesja Bożego Ciała ulicami miasta. Dla Czechów było to niezwykle wydarzenie. Być może i tam stanie się to tradycją.

Odpustowo

Chociaż miejscowy kościół ma wezwanie Wniebowzięcia NMP, odpust obchodzony jest w święto Matki Bożej Wspomożenia Wiernych, aby nie kolidować z terminami uroczystości w innych okolicznych kościołach, szczególnie w krzeszowskiej bazylice. Jednak to nie odpust parafialny, lecz kościół filial-

ny pw. 14 Wspomożycieli w Podlesiu przyciąga największą liczbę wiernych. To niezwykle interesująca świątynia. Jednym ze Wspomożycieli jest św. Krzysztof, patron kierowców. Dlatego na jego uroczystość odpustową od lat ściągają z okolicy setki kierowców w swych pojazdach. W tym roku odbędzie się ona 22 lipca. Interesujący jest również odpust w kościele św. Łukasza w Białce. Chociaż celników na granicy w Lubawce od kilku lat już nie ma, co roku uczestniczą oni gremialnie w święcie swojego patrona.

W telewizji i Internecie

Przy parafii działa Bractwo Świętego Józefa. Modlitewnie wspiera ją aż 9 grup Żywego Różańca i – co jest rzadko spotykane – istnieje grupa dziecięca. Eucharystie ubogaca śpiewem chór i schola młodzieżowa. Od niedawna działa krąg biblijny, który prowadzi osobiście ksiądz proboszcz. Na początku uczestniczyło w nim zaledwie osób. Jednak zainteresowanie wiernych rośnie i obecnie przychodzi już kilkanaście osób. Ciekawostką jest fakt, że miejscowa parafia, jako pierwsza w diecezji, 16 lat temu zaczęła retransmitować Msze św. w lokalnej telewizji kablowej. Od kilku lat jeden z lektorów prowadzi parafialną stronę internetową.

MIROSLAW JAROSZ



Gigantyczny ołtarz zachwyca swym pięknem

U góry po lewej: W lubawskim kościele odnajdziemy wiele elementów przypominających krzeszowską bazylikę



KS. JÓZEF CZEKAŃSKI

Urodził się w 1948 r. w Sieniawce k. Dzierżoniowa. Święcenia kapłańskie przyjął w 1974 r. Pracował w Wałbrzychu, Czerninie, Kudowie i Polkowicach. W 1985 r. został proboszczem w Brzeźnicy. Od 1991 r. jest nim w Lubawce.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Kiedy po raz pierwszy ujrzałem w dolinie Lubawkę, byłem nią urzeczony. To była wiosna i wydaje mi się, że wtedy jest tu najpiękniej. Przemiany ustrojowe ostatnich kilkunastu lat bardzo dotknęły to miasto. Bezrobocie powoduje wiele problemów i bywa przyczyną patologii. Natomiast zagraniczne wyjazdy za pracą, często na wiele miesięcy, bardzo zagrażają rodzinom. Te wszystkie problemy nie osłabiły – na szczęście – życia religijnego wiernych. Przeciwnie, widzę rosnące zainteresowanie grupami działającymi przy parafii. Parafianie interesują się tym, co dzieje się w kościele, a ja mam z nimi bardzo dobry kontakt. Myślę, że jest tak dlatego, ponieważ oni sami czują, że Kościół był, jest i będzie zawsze ostoją, szczególnie w trudnych czasach.

Zapraszamy na Msze św.

- Msze św. w niedziele: 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 17.00, (18.00 w czasie letnim)
- Podlesie: 8.45, Błazkowa: 10.00, Stara Białka: 11.00
- Msze św. w dni powszednie: 7.00, 17.00, (18.00 w czasie letnim)
- Odpust parafialny: 24 maja (Matki Bożej Wspomożenia Wiernych)
- Internet: www.parafia.lubawka.glt.pl